



CZAS CZCHOWA



ROK XII

NR 4 (113)

KWIECIEŃ 2002

ISSN 1232-6755

CENA 2.50 ZŁ

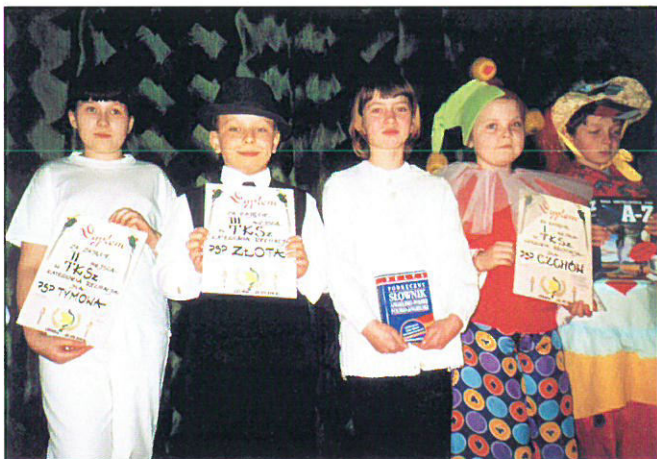
MIESIĘCZNIK REGIONALNY GMINY CZCHÓW

WYDAWANY PRZEZ OŚRODEK PROMOCJI GMINY CZCHÓW



**RATOWNICTWO MEDYCZNE
SPIS POWSZECHNY
V TURNIEJ KULTURALNY SZKÓŁ**

RECYTACJA TKSZ



W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z dniem 18 grudnia 2001 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował nie będącego w czynnej służbie wojskowej kpr. Jakuba Jaje zamieszkałego w Biskupicach Melsztyńskich na podporucznika Wojska Polskiego. Wręczenia aktu nominacji dokonał pułkownik Andrzej Piwoda zastępca Komendanta Wojskowej Komendy Uzpełnień w Bochni dn. 25 marca 2002 roku podczas uroczystej sesji Rady Gminy Czchów.

Kim jest podporucznik Jakub Jaje? Dlaczego został mianowany? Jakim jest człowiekiem?

Posłuchajmy jego opowieści.

Jak na swój wiek, nie narzekam. Czasem o tym myślę i dziwuję się, że Bóg dał mi takie długie życie. Urodziłem się 23 lipca 1911 roku, czyli na początku tamtego stulecia. Zdrowie takie jakie lata, wszystko się zużywa to i człowiek też.

Pochodzę z wielodzietnej, chłopskiej rodziny, było nas 10-cioro, ja tak po środku, 5-ty z kolei. Jak miałem 12 lat to wzięło mnie „za swojego” takie bezdzietne małżeństwo. Umiałem wszystko zrobić koło gospodarstwa – i konia napaść, ubrać czyli zaprzęgnąć, i krowy wydoić, ziemniaki obrać a nawet i wyprać, bo u nas w domu to tatuś i mamusia wszystkiego uczyli. Kiedy już byłem pełnoletni, to chciałem zarobić na sobie i pomóc rodzicom i rodzeństwu. Poszedłem więc z sąsiadem i dwoma innymi chłopakami szukać roboty. Na piechotę szliśmy do Krynicy, Rabki, Zakopanego ale wszędzie była bieda i dużo chętnych do roboty a nikt nie chciał przyjąć. Jak się gdzie udało 2-3 dni popracować, to przychodzili ze Związku i wypędzali nas wyzywając od Witosowców, bo ze wsi rejonu tarnowskiego żeśmy pochodzili. To stare dzieje.

Do wojska zostałem powołany w 1932 roku i służyłem do 1934 w V Pułku Ułanów w I szwadronie stacjonującym w Dębicy. W czynnej służbie awansowałem do stopnia kaprała i byłem adiutantem dowódcy. Po wojsku wyjechałem za robotą do Niemiec, gdzie pracowałem prawie dwa lata. Trochę pomogłem rodzinie, rodzeństwu, trochę miałem na książeczkę – ale to wszystko mi przepadło podczas wojny, która wkrótce nadeszła.

W sierpniu 1939 roku zostałem zmobilizowany do 8 Pułku Ułanów w Krakowie. Przeszliśmy i przejechali konno od Krakowa przez Bochnię, Bogumiłowice nad Dunajcem, Tarnów, Mielec pod Kraśnik, aż internowali nas Niemcy do obozu pod Zamościem, gdzie nas trzymali przez trzy tygodnie. Moja wojna we wrześniu 1939 roku trwała 26 dni. Byłem trochę ranny, trochę ogłuchłem od wybuchu pocisku ale młody, wyćwiczony organizm to wszystko przetrzymał. Gdzieś około 10-15 października 1939 roku zaprowadzono nas z obozu na stację kolejową, załadowano do wagonów i wieziono na Zachód. Zawsze lubiłem się dużo modlić – wyniosłem to z domu, to i Pan Bóg i Matka Boża Domostławicka nade mną czuwali i czuwają. Tak się złożyło, że z sąsiadem z wioski i jeszcze jednym kompanem byliśmy w tym wagonie co Niemcy. Po drodze, kiedy minęliśmy Mielec, Brzeźnicę, Dębicę, przyszło nam do głowy, że uciekniemy z tego transportu. Wagony były pilnowane przez uzbrojonych Niemców. Powiedziałem kompanom, że będę uciekał w Tarnowie, bo tam mam siostrę i szwagra. To było po południu, pociąg zatrzymał się na stacji Tarnów, szepnąłem „teraz” i pierwszy a za mną sąsiad Klęk z Biskupic i kompan z Czarnej koło Dębicy, wyskoczyliśmy z wagonu. Niemcy zaraz zareagowali ogniem z karabinów. Padaliśmy

i powstawali uciekając ile sił w nogach. Staszek z Czarnej nie wytrzymał. Klęknął na torach i wołał: „chłopaki, bo nas zastrzelą, nie uciekajcie!” i został. Ja zaś z Józkiem susami przez tory, z nasypu w krzaki i w kierunku ul. Fredry. Jak długo uciekaliśmy, nie pamiętam ale wpadliśmy do warsztatu szwagra, zdjęliśmy marynarki wojskowe (czapki zgubiliśmy po drodze) – ubrali fartuchy i stanęli do roboty. Strzelanina ucichła. Wtedy zeszedliśmy do piwnicy i tam dopiero przebraliśmy się w rzeczy jakie dała nam siostra, zaś te wojskowe zakopaliśmy. Po dwóch tygodniach na piechotę wróciliśmy z Tarnowa do Biskupic, do rodzinnych stron. Radość w domu była wielka.

W czasie wojny, to na naszym terenie też się tworzyły organizacje. Ja byłem w stopniu kaprała, to mnie zwerbowali



najwcześniej bo gdzieś w 1942 albo 43 roku do AK. Przysięgę złożyłem wobec dowódcy drużyny Jana Stelmacha nad Dunajcem. My dwaj o tym wiedzieliśmy, reszta to była konspiracja. Byłem łącznikiem, często jeździłem kołami to do Brzeska, to do Tarnowa – czasem coś się przewoziło a ja o tym nawet nie wiedziałem. Trzeba było się wystrzegać wszystkich, nawet domowników. Szable ułańską złamałem i zakopałem, radio też, bo za ich posiadanie Niemcy grozili śmiercią. To były trudne czasy.

Po wojnie, 10 lutego 1945 roku założyłem rodzinę. Ja miałem 34 a żona 24 lata. I tak dochowaliśmy się trójki dzieci, sześciorga wnucząt i czterech prawnucząt. W tym roku obchodziliśmy 57 rocznicę ślubu. Mamy medale za długoletnie życie (50 lat). Mam medal za wojnę obronną 1939. Należałem do straży pożarnej i całe życie zajmowałem się rolnictwem, budową domu i zabudowań, gospodarką. Zaczęliśmy na dwóch morgach swojego, 1 ha dostaliśmy z nadzieją reformy rolnej z dworskiego a resztę to spłacaliśmy rodzeństwo moje i żony i dorobiliśmy się 3,5 ha gospodarki, konia, 3 sztuk bydła, 2-3 macior, kilku tuczników, wielu kur i królików. Pracy zawsze było dużo.

Od 1995 roku rozpisaliśmy gospodarkę na dzieci i wnuczęta, wyzbyli inwentarza, choć trochę było smutno. Krowę sprzedaliśmy dopiero w grudniu 2001 roku, kiedy to już siły całkiem nas opadły a młodzi mleka nie lubią. Konia sprzedałem kiedy miałem 85 lat. Człowiekowi szkoda, że tak dużo było a teraz to upada.

Obecne czasy są dziwne, trochę szybkie, tak wszyscy za czymś gonią, a i tak to wszystko zostanie, my nic nie weźmiemy. Postęp zawsze uważałem za dobry jak dobru służy – prąd, gaz, woda, telewizja – to wszystko potrzebne i ułatwia nam życie, ale bez tego też pokolenia żyły i nie były biedniejsze, czy mniej mądre.

Czego mnie można życzyć? Doczekałem już 4-tego pokolenia w swojej rodzinie, spotkało mnie szczęście długiego życia, ciężkiej pracy, wielu przeżyć trudnych i łatwych, smutnych i wesołych. Ten awans to dla mnie wielkie wyróżnienie i przeżycie. Po tym wszystkim mogę już tylko sobie i wszystkim ludziom życzyć pokoju na świecie, a wszystkim tym co piszą w „Czasie Czchowa” zdrowia, sukcesów i abyście żyli jeszcze dłużej jak my.

Opr. Red.

ECHA MINIONYCH LAT

Stanisław Szpila

Komplet klocków ...

Znicierpliwoiony oczekiwaniem na wehikuł Przewodnik patrząc na „małą” stodołę i wozownię zaczął rozmyślać:

- Gdy się człowiek zastanawia nad tym, czym się różniło zabudowanie szlacheckie od chłopskiego, na myśl mu przychodzi taka różnica: rezydencja szlachecka przypomina ludzką postać z rękami założonymi za siebie, natomiast chłopska obejmuje to co jego. Nasze zabudowania „zamknęły objęcia” właśnie po wybudowaniu małej stodoły i wozowni. Życie czasem jest uderzająco podobne do układanki, jaką dostaje dziecko. Otwiera pudełko i widzi masę kawałeczków, które należy ułożyć w całość. Biedzi się więc i układa, denerwuje się, zmienia ... czasem ktoś coś podpowie ... wreszcie dokłada się te ostatnie kawałki. Radość i ulga. Ojciec — jako chyba jedyny z całego regionu — „układankę” w całości od początku do końca wraz z Mamą ułożył ... a potem musiał patrzeć jak niszczeje! Pewnie niejedną samotną noc spędził zadając sobie pytanie:

- Gdzie popełniłem błąd?

Pewnie nie znalazł odpowiedzi. Wiem tylko, że znalazł samotność. Tę towarzyszkę ludzi nieprzeciętnych. Pełniąc w czasie wojny tak strasznie niebezpieczną podwójną rolę:

- wójta gminy Czchów,
- działacza ruchu oporu,

w każdej chwili ryzykował, że będzie musiał zostawić to wszystko. I niewiele brakowało. Być może, pamięć dziecka poplątała epizody, ale jak dzisiaj widzę Ojca wsiadającego do przyczepy motocykla, po aresztowaniu go przez Gestapo. Motocykl robi rundę po podwórzu i znika w wąwozie. Ja stoję nieświadomy tego, co się stało. Nikt nie lamentował, nie załamywał rąk. Nie było czasu na płacz. Widzę, jak gorączkowy ruch ogarnia dom. Wszystko, co zakazane, łąduje na strychu spichlerza. Widzę otwartą bielizniarkę, a ze środkowej półki Marysia bierze całe naręcze opasek biało-czerwonych z napisami. Za każdą

z nich mogliśmy po prostu zniknąć. Mógł i Ojciec nie doczekać ... samotności. Ocalało go to, że kończyła się wojna, a Niemcy coraz bardziej byli podatni na korupcję. Osadzono Go w więzieniu w Tarnowie. Komendzie Obwodu AK i Mamie udało się Ojca wykupić. Wrócił po miesiącu do domu, ale obawa przed powtórny aresztowaniem towarzyszyła mu zapewne do końca wojny. Wydawało się, że najgorsze minęło, ale przecież przed nim było jeszcze tyle strasznych ciosów po zakończeniu wojny:

- likwidacja ukochanego Stronnictwa Ludowego (PSL-u),
- przejście spółdzielczości, w tym założonej przez niego mleczarni w Tymowej, pod protektorat Państwa, co zdejmowało z członków odpowiedzialność, ale i odbierało w części sens ich zaangażowania,

- stagnacja, a potem powolne konanie kwitnącego jeszcze niedawno gospodarstwa,

- dwukrotne aresztowanie, a w końcu półtora roku więzienia spędzonego najpierw na Montelupich, a potem w Wiśniczu,

- a na końcu porzucenie gospodarstwa i przeniesienie się do Krakowa, gdzie razem z Mamą mieli kąt u córki Ziuty.

Nadzieja odwrócenia fatum i zmiany wszystkiego na lepsze podtrzymuje człowieka walczącego. Gdyby więc w czasie aresztowania przez Gestapo można Go było zapytać:

- Czy wolisz zginąć, czy wybierasz los człowieka patrzącego na zniszczenie, wszystkiego co zbudował i co było mu drogim?

Czy by się nie zawahał. Nie dowiemy się nigdy ... Może pomyślałby, że taka koncentracja porażek jest po prostu nieprawdopodobna. Być może myślał o tym, gdy potem, w latach pięćdziesiątych-sześćdziesiątych często opuszczał Kraków i sam przyjeżdżał do Tymowej. Pamiętam Ojca, gdy u dużych wrót zaczynał znajomych by z nimi pogadać, popolitykować. Ale czas był już inny ... nikomu nie były już potrzebne „mądrości” Ojca. Mnie też! Wrócił więc jeszcze ostatni raz ..., ale tylko po

to, by mu koledzy trzykrotnie pomogli pochylić się nad progiem w drodze Tam ...

.. bo, co też to za woda ...

Tym razem wehikuł przybywa punktualnie, a Przewodnik kiwnięciem ręki zbywa próby tłumaczenia się z wczorajszej nieobecności:

- Wczoraj mieliśmy zwiedzać „małą stodołę”, ale dzisiaj jest dzień siódmy ... coś jakby niedziela. W taki dzień stodoła była zamknięta, a wszystko co potrzebne, przeniesione było już poprzedniego dnia do stajni. Dziś zajmiemy się ... wodą, na nią jest zawsze czas! Zaczniemy od studni.

- I znów będziesz mi wmawiał, że była nadzwyczajna, niczym fontanna w Rzymie?

- A tak! Ale wtrąćmy trochę „filozofii”. Świat, jaki nam jest dostępny, według mnie dzieli się na dwie nierówne części: tę maleńką, którą my tworzymy, a przynajmniej uczestniczymy w dziele tworzenia i tę potężną, nigdy w całości nie ogarnioną resztę. I z moim opowiadaniem jest tak samo. To, co było cudowne przez akt tworzenia wówczas, dla Ciebie jest przebrzmiałą, a często nie wartą uwagi historią. Jeżeli nie będzie w Tobie przekonania, że to co robił Twój Przodek jest w pewnym sensie również Twoim przez ciąg pokoleń — to właściwie oprowadzanie po „Szpilówce” miałki ma sens.

Ja tego naturalnie nie pamiętam, ale jak przez mgłę przypominam sobie rozmowy o tym, że w naszym gospodarstwie, przed moim urodzeniem, wodę nosiło się ze studni położonej u stóp pagórka. Jeżeli to prawda, to wykonanie, czy wręcz „stworzenie studni” (bo studnia, to nie tylko wykop na ileś tam metrów głębokości, ale i „utrafienie” na żyłą wodną, co jest wielką sztuką, ale i darem losu) było wręcz niebywałym szczęściem. Jeżeli jeszcze do tego woda ma „smak lodu i czysta cudnie”, jest to powód do dumy! Studnia miała około 14 m głębokości i była opancerzona kręgami betonowymi, chociaż nie wiem czy do samego spodu. Całość była przykryta „budką” drewnianą, co chroniło przed opadami, a z drugiej strony dawało możliwość umocowania niebagatelnie ciężaru. Sam walec ważył pewnie z 70 — 80 kg, a do tego dodać należy łańcuch i beczkę z wodą. To była autentyczna beczka „po piwie” — pojemności 25 l. Jedno „wyciągnięcie” dawało możliwość napełnienia dwu wiader wodą. Aby taki ciężar dało się wyciągnąć, Ojciec zastosował przekładnię zębatą, a koło, którym się obracało ciągnąc wodę, też miało pewnie blisko jeden metr średnicy. Nawiasem mówiąc, to koło też było zębate, ale zęby służyły już innemu celowi — ułatwiały hamowanie. Gdy wiadro gnało w dół, to naprawdę musiało się dobrze naciskać drąg trący o koło, by nie uderzyło w lustro wody i jej nie zmaciło. Woda na pewno była bardzo smaczna. Pamiętam, że Ojciec nie jeden raz po obiedzie, szczególnie gdy był w dobrym humorze, prosił mnie bym mu przyniósł szklankę wody prosto ze studni. Ja wówczas byłem jeszcze „za mały”, by docenić zarówno smak wody, jak i to, że jest.

Gdy więc starsi zachwycali się wodą ze studni, nasze zachwyty dotyczyły innej wody, tak samo czystej cudnie*. Ta woda płynęła wśród szpaleru olch, wierzb i wikliny, tak gęstego, że nawet z gościńca nie było jej widać. Wystarczyło jednak zrobić kilka kroków ścieżką, by ukazała się w całej krasie — to prawie stojąca, z uwijającymi się nad nią ważkami i motylami, to znów mieniąca się w słońcu w załamach na każdym kamyczku. Nam nie w głowie były jednak zachwyty. Dla nas rzeczka była azyłem, do którego pędziliśmy gdy tylko słońce grzało mocno, a rodzicielska opieka niezbyt była szczelna. Wskakiwaliśmy z koszul i króciutkich spodenek i wpadaliśmy do „bombiorka”.

Czasem, gdy zapał był dostatecznie wielki, a udało się pozyskać kogoś ze starszych, to w korycie powstawały tamy. Tworzyliśmy je z kołków, gałęzi, darniny i kamieni. Przeciekała, ale poziom wody podnosił się o 40, 60 cm — a w miejscach głębszych przekraczał jeden metr. Dla nas był to już basen z prawdziwego zdarzenia. Innym zajęciem, któremu się oddawaliśmy, było „chytanie” ryb. W polowaniu brało udział dwu chłopaków. Jeden przynosił z domu koszyk wiklinowy i wypełniał go gałązkami olchowymi. Drugi wyszukiwał sporą tyczkę i zaczynało się. Pod upatrzony brzeg (tam, gdzie korzenie tworzyły najwięcej zakamarków) wsuwało się koszyk, a ten drugi posuwając się w kierunku koszyka tyczką „sturał” w zakamarki między korzeniami. Spłoszone ryby uciekając wpadały do koszyka i tam pozostawały, myśląc, że uszły cało. Wystarczyło koszyk wyciągnąć i wylapać co większe ryby. Trafiały się pstrągi, ale przeważały płocie i okonie. Mama smażyła je dla mnie na maselku, a inne mamy, dla których masło było rarytasem, po prostu je gotowały. W czystej wodzie rzeczki żyły też raki. Nie budziły naszego zainteresowania kulinarnego. Czasem łapaliśmy je, by wrzucić koleżankom za sukienkę. Moja pamięć zanotowała tylko jeden wypadek, gdy Mama zrobiła dla gości zupę rakową. Pamiętam jej kolor, nie pamiętam smaku.

Nasza rzeczka miała źródła u stóp góry Śpilówki i Bukowca. Aby dotrzeć przed nasz dom woda musiała pokonać 5,8 km. Od strony Gosprzydowej dopływał mały potoczek i wpadał do rzeczki troszkę powyżej naszych zabudowań. Przez południowy przysiółek Tymowej — Zeliny — płynęła jeszcze jedna rzeczka łącząca się w Jurkowie z naszą. Ni z tego, ni z owego, w latach pięćdziesiątych okazało się, że płynąca przez całą Tymową rzeczka nie nazywa się „Tymówka” ale ... Zelina. Patriotyzm lokalny spowodował, że poczuliśmy się „obrażeni na swoim honorze”. Przyczyna zmiany nazwy tkwiła bodajże w okresowej dominacją „aktywu” z przysiółka Zeliny. Patrząc z fachowego punktu widzenia, prawie zawsze ciek o mniejszej długości i zlewni „wpada” do cieku o znaczniejszych parametrach. W naszym wypadku jest to tak: W Jurkowie, tam gdzie się ciek się łączy, potok „Zelina” ma długości 6 km, a Tymówka 8,6 km. Zlewnia tej drugiej jest również znacznie większa. My nie mielibyśmy wielkich pretensji, gdyby w Jurkowie ta rzeczka nazywała się Zelina, ale w Tymowej — nigdy! Na ostatniej mapie sprawdziłem — rzeczka ma nazwę Tymówka na całej długości! Hura! Tymówka wpada do Dunajca około 3,5 km poniżej zapory w Czchowie. Wróćmy jednak do 1944 roku i do kąpieli. Zdarzało się czasem, ale bardzo rzadko, że brat brał mnie na ramę roweru i zawoził nad Dunajec — „na przewóz”. Tam jednak naprawdę musiało się uważać. Z Dunajcem nigdy nie ma żartów.

Były w Tymowej jeszcze stawy. Jedne na „Pachotówce” — niedaleko ponad granicą naszego pola. Lenda, ten znakomity masarz, założył trzy stawy i hodował ryby. Właściwie nie wolno było się tam pokazywać, ale pewnego razu moje starsze rodzeństwo wzięło mnie nad ten staw. Był wieczór. Woda była bajecznie ciepła. Dno było śliskie jak „wszyscy diabli”, a woda sięgała mi do samych ust. Strach jeżył mi włosy na głowie, co przekładało się na ostre żądanie powrotu na brzeg. Orzekli, że jestem tchórz. Brat postanowił, że musi mnie nauczyć pływać. Za jednym razem! O zakład. Treść zakładu była taka: jutro bez jego pomocy będę pływał po stawie. Stawką z mojej strony były orzechy, które otrzymywałem jako ekwiwalent za pracę dla niego wykonaną (on zrywał sobie orzechy z leszczyny, ja pod drzewami łuskałem je). Wygrał! Pływałem ... na dętkę od samochodu!

Drugi staw — na dworskiej łące. Też niewielki. Obrosnięty prawie dookoła krzewami olszyny. Woda utrzymywała się w nim przez cały rok, ale nie zachęcał do kąpieli. Wypełniony był wszelkiego rodzaju wodorostami. Było to królestwo żab. Gdy wracaliśmy wieczorem z majówki, z daleka witał nas żabi koncert i towarzyszył nam jeszcze przez pewien czas, gdy go minęliśmy. Za to w zimie, gdy wracaliśmy ze szkoły, często urywaliśmy się by pojeździć na lodzie — „na podkówkach”. Zakup butów (częściej zrobienie butów przez szewca) był dla każdej rodziny nie lada wydatkiem. Jeśli się je już zdobyło, należało robić wszystko, by jak najdłużej służyły. Jednym ze sposobów było ich podkucie. Obcas podkuwało się właśnie „podkówkami”, a szpic „blaszkami”. Kunszt jazdy „na okrętkę” polegał na rozpędzeniu się i jeździe na tak wykrzywionych nogach, że skraj podkuwki był łyżwą. Gdy się jazdy nie kontrolowało, następował skręt w prawo. Jazda na stawie wiązała się z pewnym niebezpieczeństwem, bo lód nie we wszystkich miejscach był jednakowo gruby. Był to pewnie wynik działalności podwodnego źródła. Pamiętam, gdy raz mój daleki kuzyn, Staszek Pietras, zapuścił się za daleko i wpadł po szyję do wody. Krztusząc się wodą wrzeszczał w niebogłosy:

- Łatunku, łatunku, tylko piełonem!!

Staszka wyratowaliśmy, ale do ostatniej klasy nazywaliśmy go „łatunku”.

W Tymowej było jeszcze kilka mniejszych stawków. Nasz sąsiad Herod utrzymywał maleńki staw z rybami, tuż obok po-

toczka płynącego od strony Gosprzydowej, a innym stawki służyły do pojenia krów.

I znów chwila refleksji. Jakże dziwnym „zbiegiem okoliczności” jest to, że Ojciec, który kochał wodę, tworząc mleczarnię nie przewidział, że gdy zwiększy ona produkcję, uczyni z Tymówki ściek porównywany ze śmierdzącą kloaką. Taki jest po części wpływ człowieka. Nie ma go, woda jest czysta, pojawia się i zaczyna mu się dobrze powodzić, rzeka zmienia się w ściek, a wówczas człowiek czyni następny krok — reguluje jej koryto i buduje co kilkadziesiąt metrów mostki. Przez te mostki przejeżdża pośpiesznie samochodem i nic go już z tą urokliwą niegdyś rzeczka nie łączy. O wiele łatwiej jest włączyć telewizor i oglądać zachowane gdzieś cuda przyrody, niż w gromadzie zastanowić się nad losem Tymówki. A przecież nie można wykluczyć, że rację mają ci, którzy twierdzą, że szczęście i uśmiech w czystej wodzie się gromadzi, a opuszcza wodę tylko wówczas, gdy słońce je wabi na łąki, gdzie tak wiele kwiatów. I prawdą jest może i to, że ważki są dobrymi duszkami starającymi się pochwytać szczęście i uśmiech, gdy te wynurzają się z wody, albo powracają z łąk do swojej siedziby. Pojmane muszą zostać już z ludźmi.

* — nie przesadzając naturalnie — w rzeczce przecież poilo się krowy, pływały kaczki itd. Zanieczyszczenia były w takiej ilości i jakości, że woda potrafiła doprowadzać do samo-czyszczenia, o czym świadczyła właśnie obecność raków i ważek.



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

**USŁUGI KOMPLEKSOWE
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ**

**KRZYSZTOF OLCHAWA
JURKÓW 26**

**TEL. /014/ 68 423 95
TEL. KOM. 0 607 213 396**

DLA KORZYSTAJĄCYCH Z CAŁOŚCI USŁUG TABLICZKA GRATIS

oferta obejmuje:

- * TRUMNY W RÓŻNYCH WZORACH
- CENY PRODUCENTA
- * WIENCE I WIĄZANKI
- * PRZEWÓZ NA TERENIE KRAJU
- * NEKROLOGI - DLA KLIENTÓW GRATIS
- * TABLICZKI, KRZYŻE, ZNICZE
- PO CENACH PRODUCENTA
- * ŻAŁOBNICY, KONDUKTY
- * CHŁODNIE DO PRZECHOWYWANIA ZWŁOK

**Dysponujemy karawami: Polonez „Bella” i Mitsubishi.
Trumny - wieńce dostarczamy do klienta.
Przewóz zwłok ze szpitala gratis !**



**Pełna obsługa: trumna - karawan -
kondukt z obsługą JUŻ OD 900 zł**

POEZJA JANA BRZECHWY W PSP W JURKOWIE

Dnia 11.03.2002r. w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Jurkowie odbył się konkurs recytatorski utworów Jana Brzechwy. Konkurs przeprowadzono w dwóch kategoriach wiekowych:

- klasy I-III
- klasy IV-VI

Do udziału w konkursie zgłosiło się 40 uczestników z całej szkoły. Powołana została komisja konkursowa w skład której wchodził: Franciszek Karecki – dyrektor szkoły i nauczyciele: Zofia Mordarska, Irena Gagatek- Śerдниawa, Małgorzata Odrobina i Alicja Mordarska – organizator konkursu.

Jury konkursowe przyjęło następujące kryteria oceny recytacji:

- dobór repertuaru
- interpunkcja
- kultura słowa
- ogólny wyraz artystyczny

Po długich obradach komisja wyłoniła zwycięzców konkursu. W pierwszej kategorii wiekowej zwyciężyła Kasia Szpila z klasy II. Miejsce drugie przyznano Ewelince Golec z klasy III, a miejsce trzecie Kasi Leśniak z klasy II. W drugiej kategorii wiekowej pierwsze miejsce przyznano Klaudii Szpili z klasy V, drugie Paulince Karpel z klasy IV, trzecie Emilce Mróz z klasy V.

Zwycięzcy konkursu otrzymali dyplomy i nagrody książkowe zakupione z funduszu Rady Rodziców. Pozostałym uczestnikom wręczono dyplomy potwierdzające udział w konkursie.

Liczne uczestnictwo w konkursie dowodzi, że poezja Jana Brzechwy wciąż się podoba i nie traci swojej aktualności.

Alicja Mordarska.

BUKIET REFLEKSJI PO V PRZEGLĄDZIE DOROBKU KULTURALNEGO SZKÓŁ GMINY CZCHÓW

Iluż to już Ogrodników udawało się do cudnych ogrodów w poszukiwaniu niespotykanych gatunków Kwiatów i Ziół. Każdemu gatunkowi Kwiatów i Ziół Ogrodnicy przyglądają się z nienaganną starannością: badają romantyczność koloru, podziwiają grę światła w listkach, przez lupę obserwują strukturę, kompozycję płatków, kosztują smaku nektaru. Każdy z Ogrodników podług powyższych kategorii obnaża Kwiaty, niemalże dotykając ich serc. Każdy ocenia po swojemu. Czy jednak chce zabrać z cudzych ogrodów Kwiaty, by zaszczerpić Ich talent i piękno w swoim własnym? Nie – zwykle Ogrodnik szuka potwierdzenia, że jego Kwiaty są najurodziwsze. Przyglądając się natomiast cudzym, mówi – nie kocham was, boście nie z mego ogrodu. Milszy przecież, choćby kamień, bo z naszego skalniaka, anizeli diament, lecz z cudzej szkatuły.

Mały Książę najjaśniej tłumaczy, że niczym ogród pełen tysiąca róż przed jego Różą.

- Czyż wolno Kwiaty przesadzać do cienia gdyż są zbyt piękne? – oburzył się Kwiat, kiedy zaczęto przenosić go w inne miejsce.

- Tak los chce – orzekli chórem Ogrodnicy i przystąpili do dalszych czynności układania Kwiatów w ogrodzie. Jedne umieszczono w środku ogrodu, drugie w pobliżu pierwszych, trzecie bliżej drogi, pozostałe gdzieś między zieleń, za drzewami. Dla jednych gatunków Kwiatów wyrwano inne, choć piękniejsze.

W końcu wraca każdy Ogrodnik do swojego własnego ogrodu i pełną piersią rzecze:

- Jesteście najdorodniejszymi, najokazalszymi gatunkami Kwiatów, jakie zakwitły pod moim niebem, słońcem.

Ja zaś powiem – trzeba kochać wszystkie Kwiaty, gdyż są ozdoba serca Ziemi. Miłuję Stokrotki za ich prostotę, Róże za dumę, Bratki za milczące spojrzenie. Każdy Kwiat kocha świat całą swą kwieciami duszą. Co my – Ogrodnicy damy Kwiatom w zamian? Czy cień, gdy kiedykolwiek okażą się od nas – Ogrodników piękniejsze w swej szczerości?

Z podziwem i wdzięcznością dla Kwiatów

M.M.

Sukcesy czchowskiej podstawówki

W dniu 25 marca 2002 r. w Szkole Podstawowej w Mokrzychach odbył się I Przegląd Piosenki Zuchowej i Harcerskiej – „Mokrzyńska 2002”. W przeglądzie uczestniczyły zuchy i harcerze z całego Hufca Brzeskiego. Do konkursu między innymi zgłosiły się zuchy z Gromady Zuchowej „Leśne Ludki” i harcerze z Drużyny Harcerskiej im. I. Krasickiego z Czchowa.

W kategorii solistów: I miejsce wyśpiewał zuch Łukasz Serafin oraz harcerka Katarzyna Janicka.

Drużynowo I miejsce zajęły nasze zuchy śpiewając piosenki z własnym akompaniamentem perkusyjnym, w składzie: Anna Czech, Anna Janicka, Anna Banaś, Joanna Serafin, Joanna Motyka.

II miejsce zajęli harcerze w składzie:

Kinga Jakubowska, Joanna Choma, Tomasz Michalczyk, Tomasz Skwarło.

Otrzymali oni dyplomy i nagrody.

Z ŻYCIA SZKOŁY I PRZEDSZKOLA

Z ŻYCIA SZKOŁY I PRZEDSZKOLA

Z ŻYCIA SZKOŁY I PRZEDSZKOLA

18 kwietnia 2002 roku również w kinie Baszta odbyła się druga konkurencja turnieju śpiew. W konkurencji wzięły udział wszystkie placówki szkolne z naszej gminy. Zabawa była przednia, dzieci i młodzież bawiły widownię świetnie wykonanymi utworami. Wzmagania uczestników oceniała komisja konkursowa w składzie: Agnieszka Śliz – polonistka, Dorota Smagowicz – polonistka, Maria Baran – wokalistka zespołu M3, Monika Motak – wokalistka zespołu Albatros oraz Stanisław Zabrzański gitarzysta zespołu M3, Albatros, Cafe Rock, również zajmuje się pisaniem tekstów oraz do nich muzyki. Interpretacje utworów, poziom techniczny – muzyczny i ogólny wyraz artystyczny przyczynił się do wyników oceny wykonywanych utworów. Każda szkoła przygotowała dwa utwory wykonane przez solistę oraz jeden utwór wykonany grupowo. A oto wyniki:

KATEGORIA ŚPIEW SZKOŁY PODSTAWOWE

Nazwa szkoły	Liczba punktów	miejsce
PSP Czchów	309	II
PSP Domosławice	314	I
PSP Tworkowa	302	III
PSP Tymowa	236	VII
PSP Jurków	274	IV
PSP Piaski-Drużków	-	-
PSP Wytrzysszczka	244	VI
PSP Złota	258	V

KATEGORIA RECYTACJA GIMNAZJA

Nazwa szkoły	Liczba punktów	miejsce
PSP Czchów	387	II
PSP Domosławice	394	I
PSP Tworkowa	372	III
PSP Tymowa	-	-
PSP Jurków	327	V
PSP Złota	349	IV

KATEGORIA ŚPIEW SZKOŁY ŚREDNIE

Nazwa szkoły	Liczba punktów	Miejsce
Zespół Szkół w Czchowie	-	-
Zespół Szkół Gospodarki Żywnościowej w Czchowie	364	I

Wszystkim uczestnikom, a przede wszystkim uczniom reprezentującym szkoły i nauczycielom, którzy przygotowali i którzy nadal będą przygotowywać uczniów do występów dziękuję za pracę i życzę powodzenia.

NIE BYŁO PRZEKUPSTWA!

Ocena uczestników jest zupełnie obiektywna i na jej wpływ nie mają inne czynniki niż zawarte w regulaminie.

Na pewno komisja nie wyróżniała nikogo za pochodzenie lecz za umiejętności. Fakt jest, że minęły dawno te czasy kiedy ktoś wyróżniał kogoś tylko dlatego, że nazywa się tak a nie inaczej, czy też jego mama jest nauczycielką. Nikt więc nie powinien zarzucać organizatorom, że komisja była stronniczo nastawiona, czy też chociaż jeden członek komisji wyróżniał się takim zachowaniem. Już po ocenach dwóch konkurencji



ktos mógłby powiedzieć, że Czchów (w recytacji) i Domosławice (w śpiewie) za zajęcie I miejsc w kategorii szkół podstawowych „przeplacili komisje”! Ciekawe jak! A czy nikt nie zastanowił się, że właśnie przedstawiciele szkół z Czchowa i Domosławic byli najlepiej przygotowani, że to właśnie oni wyróżniali się szczególnie, i że to właśnie tym szkołom należy się zasłużenie te punkty?! Zawsze przed oceną czyjegoś postępowania należy się kilka razy dobrze zastanowić i nie wolno wysuwać przypuszczeń, które mogłyby zniszczyć cel organizacji turnieju, bo przecież OPG chce wyzwolić aktywność kulturalną wśród dzieci i młodzieży oraz promować ich osiągnięcia. Jak również współpracować z każdym nauczycielem uczącym w szkołach naszej gminy. Przecież organizator turnieju chce by słowo rywalizacja było jednoznaczne ze słowem świetna zabawa, co muszę przyznać udało się uczynić podczas śpiewu. Więc nie myślcie Szanowni Państwo, że zanim wystąpią uczestnicy na scenie to znam wyniki, nie znam i zawsze jest dla mnie miłą niespodzianką jeśli otrzyma pierwsze miejsce ta, czy inna szkoła, bo przecież każda szkoła jest wspaniała.

Elżbieta Kornaś

OCZAMI UCZESTNIKÓW

W dniu 18.04.2002 r. Odbył się Turniej Kulturalny Szkół w kategorii recytacji i śpiewu. Chcieliśmy się podzielić wrażeniami z konkursu.

Konkurs odbył się w Kinie Baszta w Czchowie o godzinie jedenastej. My jednak przybyliśmy na godzinę dziewiątą, aby podziwiać występy młodszych koleżanek i kolegów ze szkół podstawowych. Zdziwiło nas, że maluchy podchodzą do tego ze spokojem i bez nerwów. Reprezentacja z Tworkowej zajęła III miejsce.

Po występach podstawówki do sali kinowej weszła młodzież z gimnazjum i sala zappełniła się do ostatniego miejsca. Rozpoczął się śpiew. Atmosfera była wspaniała. Siedząc i słuchając śpiewającej młodzieży zaczęliśmy się denerwować. Nadszedł wreszcie czas na występ Tworkowej. Jako pierwsza wystąpiła nasza koleżanka z III kl. Gimnazjum Paulina Kęder w piosence „Parasole”. Następnie my. Zaśpiewaliśmy piosenkę „Szkolna wiedza” za którą otrzymaliśmy gromkie brawa.

Po konkursie śpiewu rozpoczęła się prezentacja wierszy. Reprezentanci gimnazjum recytowali poezję Adama Mickiewicza. My recytowaliśmy „Reduta Orzona” i „Do Matki Polki”. Konkurs miał bardzo wysoki poziom artystyczny. Trudne zadanie miało jury konkursu bo wszyscy uczestnicy zaprezentowali się wspaniale.

Po krótkiej przerwie zostały ogłoszone wyniki. W kategorii śpiew i recytacja zajęliśmy III miejsce. Bardzo cieszył nas fakt, że niewiele punktów dzieliło nas od liderów.

Cała impreza była świetnie zorganizowana i przebiegała w miłej atmosferze.

Dziękujemy nauczycielom za przygotowanie nas do konkursu.

Uczniowie kl. I gimnazjum w Tworkowej
Lebiecki Kuba
Urban Radek



ALBATROS
Zespół wokально-instrumentalny
Zabawy – dancingi – wesela

Kontakt:
Stanisław Zabrzeński – (0-11) 6843511
Mariusz Średniawa – (0-11) 6659408

ŚLADAMI OJCÓW

Marian Kluszycki

Poznajmy ich sylwetki:

Chochliński Józef z Połomia Małego, syn małorolnego chłopca urodził się w 1892 roku. Od najmłodszych lat służył jako parobek u bogatszych gospodarzy. W 1914 powołany przez austriackiego zaborcę do wojska, dostał się do niewoli rosyjskiej. Po powrocie do domu w dalszym ciągu wysługiwał się bogatszym, aby w końcu zamienić rolę parobka na męża, żeniąc się z chlebobawczynią – wdową, matką czworga dzieci. Był wzorowym mężem i ojczymem, choć żona despotyczna traktowała go jak swoją własność, do czego przywykła w okresie, kiedy był u niej parobkiem. W roku 1922 wstąpił do Stronnictwa Ludowego „Piast”, stając się bojownikiem sprawy chłopskiej przez 47 lat, do końca życia. Organizował wiece, przemawiał na nich, już przed II wojną wszedł w skład zarządu koła gminnego. Za współudział w organizowaniu wielkiego strajku chłopskiego 1937 r. represjonowany, wyrokiem Sądu Powiatowego w Brzesku skazany na trzy tygodnie aresztu. W czasie okupacji zostaje powołany przez powiatową trójkę „ROCHA” na przewodniczącego gminnej trójki „ROCHA” wraz z Janem Pachutem i Julianem Misiem „Jastrząb” z Iwkowej. Niezależnie od funkcji politycznej wstępuje do BCH. W czasie okupacji niestrudzenie szerzy propagandę wolnościową i ludową, podtrzymując wieś iwkowską na duchu. Pomaga w organizowaniu BCH. Po wojnie zapada na zdrowiu, jest pod stałą opieką lekarską. Zmarł w 1968 roku.

Jan Pachut z Kątów, urodzony w 1901 r. jako syn wyrobnika dworskiego i sam wyrobnik, za uciulane pieniądze drogą wielkich wyrzeczeń, jak tylko potrafi polski chłop, kupił 1 mórg ziemi na którym pobudował lichy dom. W roku 1920 został

powołany do Wojska Polskiego. Po powrocie do domu 1922 roku, podobnie jak Chochliński, zaciągnął się do Stronnictwa Ludowego „Piast”, zostając ludowcem do śmierci. Był założycielem Koła Ludowego w Kątach i jego prezesem. Żaden wiec ludowy, czy zebranie nie odbyły się bez niego. Przy każdej okazji piętnował wyzysk chłopca, jego nędzę i poniżenie. Rozprawiał się z przejawami nadużyć władzy przez policję i aparat urzędniczy. Spotykały go więc z tego powodu prześladowania i przykrości. Często odwiedzała go policja, wybrany przez mieszkańców wsi Kąty na sołtysa, nie został zatwierdzony przez Starostwo Powiatowe w Brzesku. W roku 1939 został powołany do wojska, kończąc swój szlak żołnierski koło Włodzimierza Wołyńskiego. Powrócił do domu w cywilnym ubraniu i boso. Już wiosną 1940 roku wstępuje do ZWZ, gdyż na razie ludowcy o własnym, chłopskim wojsku nie myśleli. Ale już w 1941 q przechodzi do BCH jako jeden z pierwszych, przyjmując pseudonim „Sikora”. Dom jego stanie się ostoją polskości i walki. Tu odbywają się szkolenia, odprawy, tu jest punkt łączności, miejsce schronienia dla ściganych, kwatery dla partyzantów. On, z żoną Zofią wielce dobrana para. Ona zawsze na posterunku dla potrzebujących pomocy, spokojna, łagodna, uśmiechnięta, chociaż mało było dni w tych latach grozy, kiedy nie cierpła jej skóra w trwodze o najbliższych. Mieli przecież przy sobie czworo dzieci a dwaj synowie – Aleksander „Sosna” i Bronisław, to również bechowcy. Pachuta też już nie ma wśród nas, odszedł na zawsze w 1971 roku.

Przedstawiłem pokrótce sylwetki Chochlińskiego i Pachuta, ich przedwojenną ciężką dolę i okupacyjny patriotyzm. Wspomniały, bo absolutnie bezinteresowny. Chylę przed nimi czoła.



32-800 Tymowa 367
tel.(014) 68 60 520
tel./fax (014) 68 60 440

Biuro Handlowe:
33-100 Tarnów
ul. Tuchowska 80
tel. (014) 626 88 26



**Producent stolarki
PCV i ALUMINIUM**

**PARAPETY,
OKNA, DRZWI,
INNE AKCESORIA
OKIENNE**

Wysoka jakość, dobra cena !

NIEWIARYGODNE

SHANGRI – LA – UTOPIJNA KRAINA SZCZĘŚCIA

Pisarze od wieków żyli z tego, że karmili czytelników wizjami utopijnych krain, gdzie człowiek żyje spokojny szczęśliwy. Przeważnie autorzy opisywali krainy nie istniejące lub opierali się na opisach krain istniejących, ale bardzo odległych. Tak właśnie postąpił angielski pisarz James Hilton. W 1933 roku opublikował on powieść „Zaginiony horyzont” (w przekładzie polskim ukazała się w 1939 roku).

Hilton opisuje w powieści przygody kilku Brytyjczyków, którzy znaleźli się w wymyślnym górskim kraju Shangri-La, gdzie czas płynie wolniej niż gdzie indziej, ziemia rodzi obfite plony i wszyscy są szczęśliwi. Ludzie tam żyjący pozostają młodzi i piękni, spędzają czas na medytacjach i kontemplacji piękna przyrody. Na Zachodzie przez wielu ludzi kraina ta była uważana za wyidealizowany obraz Tybetu. Opowieść o Shangri-La zdobyła ogromną popularność, gdy w 1937 przeniósł ją na ekran Frank Capra. Do dziś określenie Shangri-La widnieje w słownikach jako synonim utopii, odległej, pięknej krainy. Autor „Zaginionego horyzontu” nigdy nie był w Chinach. Przy pisaniu powieści posługiwał się prawdopodobnie artykułem z „National Geographic” o austriacko-amerykańskim podróżniku Josephie Rocku, który badał przez 27 lat okolice prowincji Yunnan na południowym zachodzie Chin. Bazą wypadową Rocka był Lijiang, pięknie położona stara miejscowość, znajdująca się 100 km na południe od Zhongdian, chętnie odwiedzana przez turystów.

W styczniu 2002 roku wiele gazet podało wiadomość, że Shangri-La już istnieje naprawdę. Powiat Zhongdian w prowincji Yunnan na południowym zachodzie Chin oficjalnie przybrał nazwę zaginionej utopijnej krainy Shangri-La z powieści Hiltona, aby przyciągnąć turystów. Władze Yunnanu wybrały powiat Zhongdian, ponieważ uznawły, że najbardziej odpowiada on stworzonemu przez Hiltona opisowi zielonej doliny, otoczonej przez pokryte śniegiem szczyty górskie i ukoronowanej tybetańskim klasztorem buddyjskim. Jako że stosunki chińsko-tybetańskie są bardzo napięte w dzisiejszych czasach, krok ten można uważać za znaczący politycznie. W dzisiejszych czasach trudno jest znaleźć miejsce na mapie, w którym człowiek by nie był. Nie ma już białych plam na mapie, teraz zaczyna się więc podbój krain mitycznych lub fikcyjnych. Przykład Shangri-La dowodzi, że nie wystarczy nam już wyobraźnia, aby przenieść się do bajkowych krain.

BIAŁE DAMY

Każdy porządny zamek ma swojego ducha. Te lepsze, dwory lub dystyngowane pałace, mają swoje Białe Damy. Kim one są i jak się tam znalazły? Straszanie w ciemne noce nie jest przecież dla tych zjaw nagrodą za dobre sprawowanie za życia. Białe Damy są to zwykle duchy pań pochodzących z wysokiego rodu, które zostały zamordowane lub poniosły śmierć w tragicznych okolicznościach. Są to przeważnie piękne kobiety, które nie zaznały szczęścia za życia. Pojawiają się w miejscach, gdzie poniosły tragiczną śmierć, w swoich włościach lub w okolicach mostów. Wedle starych francuskich legend istniał zwyczaj składania młodych kobiet w ofierze bóstwom rzeczonym. Zaspokojone w ten sposób bóstwa pozwalały pod-

różnym bezpiecznie przeprować się przez mosty. W Normandii Białe Damy ponoć do dziś czają się w zaroślach przy stawach i rzeczkach czy w ciasnych przejściach i zapraszają przechodniów do tańca. Jeśli się godzili zatańczyć z Białą Damą, nie robiły im nic złego. Jeśli ktoś odmówił, rzucały go w zarośnięty pokrzywami dół, aby nauczył się grzeczności i dobrych manier. Legendy o białych zjawach rodzaju żeńskiego wzięły się prawdopodobnie ze starych mitów germańskich. Biała Dama to dawna Holda, Eisenberta, Frau Berta, Berchta czy Perchta, bogini przejmująca dusze dziewcząt i dzieci. Bogini ta symbolizowała środek zimy i związana była ze starogermańskim, pogańskim świętem Jul, które organizowane było w styczniu dla uczczenia początku nowego roku. W czasach chrześcijańskich ten duch kobiecy stał się duszkiem przynoszącym prezenty, szczególnie dzieciom, w noc poprzedzającą Święto Trzech Króli (6 stycznia). Od jej imienia zimowe duszki nazywane są w tradycji germańskiej perchdami. Z czasem Białe Damy zaczęły pojawiać się w starych zamkach i pałacach. Błąkają się po korytarzach, niekiedy trzymając w rękach dziwne rekwizyty związane ze swoją tragiczną śmiercią lub ubrane są w specyficzny, rozpoznawalny dla danej damy sposób. Niektóre z nich to duchy pokutujących morderczyń. Trzymają one w dłoniach puchary wypełnione trucizną. Zjawa Białej Damy ma być zwiastunką nieszczęścia lub nawet śmierci. Najslawniejszą Białą Damą jest ta ukazująca się w rezydencjach królewskich w Niemczech Biała Dama z rodu Hohenzollernów. W Polsce swoje Białe Damy mają zamki w Niedzicy, w Kórniku czy w Golubiu.

M.I.



„AKROPOL” KOMPLEKS ROZRYWKOWY CZCHÓW ZAPORA

FIRMA NAKIELNY s.c.

*Położony przy trasie krajowej
Kraków - Brzesko - Nowy Sącz
nad Zalewem Czchowskim*

DYSKOTEKI SOBOTY * NIEDZIELE

- nowoczesna muzyka dyskotekowa
- najwyższej klasy sprzęt oświetleniowy
- ruchoma ściana, pomost świetlny, fontanny sztucznych ogni
- miła i profesjonalna obsługa
- koncesjonowana ochrona
- wcześniejsze rezerwacje łóż
- na zamówienie - organizacja imprez zamkniętych

KAWIARNIA

*Oferujemy korzystanie z sali bilardowej,
gier zręcznościowych
Sala jest wyposażona w telebim.*

ZAPRASZAMY !!!

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań

21 maja do 8 czerwca 2002

Szanowni Państwo!

W maju i w czerwcu 2002 r dwukrotnie odwiedzi Państwa mieszkanie rachmistrz spisowy. Pierwsza wizyta odbędzie się w okresie od 9 do 15 maja 2002 r i wtedy rachmistrz poinformuje o celach i zasadach spisów oraz uzgodni przybliżony termin przeprowadzenia spisu.

Po raz drugi rachmistrz spisowy złoży Państwu wizytę w uzgodnionym terminie, przypadającym od 21 maja do 8 czerwca 2002 r. W czasie jej trwania rachmistrz spisie osoby zamieszkałe i czasowo nieobecne w mieszkaniu oraz dane o warunkach mieszkaniowych, a u osób prowadzących działalność rolniczą dane objęte spisem rolnym.

Rachmistrz spisowy przedstawiając się Państwu okaże legitymację ze zdjęciem upoważniając go do prowadzenia czynności spisowych opatrzoną podpisem dyrektora urzędu staty-

stycznego. Rachmistrzami są osoby zamieszkałe na terenie gminy Czchów.

Zwracam się do Państwa z uprzejmą prośbą o obecność w mieszkaniu w uzgodnionym terminie celem udzielenia rachmistrzowi spisowemu odpowiedzi na pytania zawarte w formularzach spisowych.

Bardzo proszę, aby odpowiedzi były wyczerpujące i zgodne ze stanem faktycznym.

W przypadku wątpliwości co do tożsamości rachmistrza spisowego można uzyskać telefoniczne potwierdzenie w Gminnym Biurze Spisowym w Czchowie pod telefonami 68 43 080, 68 43 081 i 68 43 082.

**GMINNY KOMISARZ SPISOWY
BURMISTRZ CZCHOWA
Roman Olchawa**

Polityka lokalna

Polityka lokalna — to planowa i zorganizowana działalność organu samorządu terytorialnego i innych jednostek publicznych podporządkowanych tym organom, które bezpośrednio dysponują środkami władzy (np. koordynacji, przyśmusu, kontroli) polegającej na wyborze celów służących interesom społeczności lokalnej oraz wyborze środków do osiągnięcia tych celów.

Zarządzanie rozwojem gminy to nie tylko kadry, lecz również takie prowadzenie polityki, która pozwoli na zapewnienie jej mieszkańcom coraz lepszych warunków bytowych co w konsekwencji przyczyni się do ich bogacenia się.

Stąd ważne w rozwoju gminy jest:

1. Planowanie przestrzenne, polegające na zabezpieczeniu terenów pod inwestycje, które niezbędne są do prawidłowego rozwoju gminy, terenów komunikacyjnych. terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Ważne jest, by tak zaplanować przestrzeń gminy, by panowała w niej harmonia i ład oraz by osiągnąć w perspektywie prawidłowy rozwój gospodarczy. Podstawą do planu przestrzennego zagospodarowania jest studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, zgodnie z ustawą z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym.

Na terenie Gminy Czchów udało się zabezpieczyć tereny pod inwestycje zarówno liniowe jak i kubaturowe, jak również tereny pod przemysł, usługi, które zostały uzbrojone w infrastrukturę techniczną z myślą o potencjalnych inwestorach. Tereny te położone są wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych.

2. Stworzenie warunków dla rozwoju gminy poprzez budowę infrastruktury technicznej. Mam tu na myśli wszystkie inwestycje liniowe: sieć energetyczną, wodociągową, kanalizacyjną, gazową, telefoniczną, ponadto inwestycje drogo-

we polegające na modernizacji dróg istniejących poprzez położenie nawierzchni bitumicznej, jak również budowa nowych szlaków drogowych, budowa ulic, chodników, placów, parkingów. Inwestycje kubaturowe tj. ujęcia wód, zbiorniki wodne, oczyszczalnie ścieków, stacje redukcyjne gazu, przystanki i zatoki autobusowe itd.

3. Stworzenie infrastruktury społecznej: budowa i rozbudowa szkół podstawowych i gimnazjum, szkół średnich, ośrodka zdrowia, szpitala, obiektów sportowych, obiektów kultury obiektów administracyjnych i usługowych oraz remiz ochotniczych straży pożarnych.

4. Oprócz planowania przestrzennego oraz budowy podstawowej infrastruktury technicznej i społecznej ważnym zadaniem dla władz gminy jest stwarzanie warunków dla rozwoju drobnej przedsiębiorczości. W tym przypadku istotna jest pomoc szkoleniowa dla przedsiębiorców poprzez dofinansowanie organizacji różnorodnych kursów i szkoleń zarówno dla tych, którzy działalność gospodarczą prowadzą jak również dla tych, którzy działalność gospodarczą zamierzają rozpocząć. Takowych kursów i szkoleń na przestrzeni ostatnich lat w Gminie Czchów odbyło wiele między innymi przy współudziale Ośrodka Doradztwa Rolniczego, MISTIA. Istotne jest również sprawowanie fachowego doradztwa. Dla wspomnienia przedsiębiorców uruchomiono przy Urzędzie Miejskim w Czchowie Punkt Doradztwa Podatkowego. Przy współudziale Małopolskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie opracowywany jest program wspierania przedsiębiorczości. Gmina w celu pobudzenia działalności gospodarczej od szeregu lat ustala niskie stawki podatków lokalnych w tym podatków od nieruchomości oraz od środków transportowych. Ponadto gmina stara się objąć opieką podmioty gospodarcze od początku podjęcia przez nich działalności. W tym celu podjęła działania zmie-

rzające do utworzenia inkubatora przedsiębiorczości, którego zadaniem będzie między innymi doradztwo, pomoc w załatwieniu różnorodnych procedur administracyjnych, informacja, szkolenia, pomoc w poszukiwaniu nowych rynków zbytu, pomoc w nawiązywaniu kontaktów kooperacyjnych, wydzierżawianie powierzchni użytkowej do prowadzenia działalności.

Pomocą Gminy obejmowani są również rolnicy z terenu Gminy Czchów. Zważywszy na kryzys jaki aktualnie panuje w rolnictwie niezbędna jest pomoc rolnikom w organizowaniu się w grupy producenckie w celu umożliwienia im zorganizowania zbytu płodów rolnych zwłaszcza dla tych producentów, którzy produkują warzywa pod osłonami, owoce, uprawiają fasolę, „Piękny Jaś”.

Tradycje upraw ogrodniczych i uprawy fasoli są na terenie gminy od bardzo dawna, biorąc pod uwagę fakt, że gmina posiada specyficzne warunki klimatyczne i glebowe. Dla rolników, którzy będą zmuszeni się przestawić na inny rodzaj produkcji poszukuje się nowych odmian roślin zwłaszcza przemysłowych. W tym celu podjęto współpracę z Instytutem Włókien Naturalnych w Poznaniu. Na terenie Gminy przeprowadzono szereg różnorodnych szkoleń między innymi dla:

- producentów fasoli,
 - producentów warzyw pod osłonami,
 - hodowców tuczników i królików,
 - osób, które chciałyby podjąć uprawę cykorii korzeniowej i wierzby krzewiastej.
- Zorganizowano również kursy w zakresie:
- agroturystyki,
 - stosowania środków ochrony roślin I i II klasy toksyczności.

Dla osób bezrobotnych pragnących podjąć działalność gospodarczą zorganizowano kurs pszczelarski.

5. Działaniem istotnie wspierającym rozwój jest szeroko rozumiana promocja. Promocją Gminy zajmuje się między innymi Ośrodek Promocji Gminy Czchów. Na przestrzeni ostatnich lat wykonano wiele materiałów promocyjnych, a mianowicie folderów, map turystycznych, widokówek, gadżetów. Z okazji nadania miejscowości Czchów statusu miasta wydano pamiątkowy medal odlany z brązu. Nie bez znaczenia dla promocji Gminy Czchów było samo odzyskanie przez miejscowość Czchów praw miejskich z dniem 1 stycznia 2000 roku i związane z tym różnorodne publikacje prasowe, telewizyjne oraz imprezy masowe towarzyszące temu wydarzeniu. Promocja gminy może spowodować zainteresowanie turystów, kooperantów, kupców jak również potencjalnych inwestorów.

Duży wpływ na przyszłościowy rozwój ma stan oświaty na terenie gminy Czchów. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że tylko dobrze wykształcone społeczeństwo może inspirować i realizować działania rozwojowe. Współczesna gospodarka w dużym stopniu opiera się na osiągnięciach nauki i nowoczesnych technologiach. Dlatego bardzo istotne jest podwyższanie poziomu wykształcenia społeczeństwa.

Takiemu zadaniu służą dwa zespoły szkół średnich, które dzięki staraniu władz lokalnych zostały uruchomione

w ostatnich latach na terenie gminy. Wychodząc również na przeciw oczekiwaniom społecznym wprowadzono na terenie Gminy Czchów dodatkowy język obcy od pierwszej klasy szkoły podstawowej, natomiast od czwartej klasy szkoły podstawowej po gimnazjum prowadzone są dwa języki obce w tym jeden obowiązkowy.

W najbliższym okresie duży wpływ na rozwój będą miały wszelkiego rodzaju środki pomocowe zarówno unijne jak i krajowe. Skuteczne staranie się o ich pozyskanie będzie zależęć od trafionych projektów inwestycyjnych oraz od możliwości współfinansowania przez gminę.

Takowe projekty zostały przygotowywane przez gminę chociażby np. stworzenie inkubatora przedsiębiorczości, uzbrojenie terenów inwestycyjnych, likwidacja strat w wodociągach, odmulenie jeziora czchowskiego, odnowa centrów małych miasteczek itd.

Ważne dla rozwoju gminy jest wieloletnie prognozowanie i planowanie, które musi być konkretyzowane w corocznych planach finansowych gminy.

Reasumując zarządzanie rozwojem miasta i Gminy Czchów trzeba podkreślić, że władze samorządowe podejmowały przedsięwzięcia przynoszące zarówno efekty bezpośrednie jak również takie które przynoszą efekty pośrednie bądź będą widoczne po dłuższym czasie.

B.W.

Zmiany na lepsze

Jeszcze parę lat temu nikt nie myślał, że pomieszczenia strychowe Szkoły Podstawowej w Czchowie doczekają się przebudowy i adaptacji do nauki dla gimnazjalistów (obecnie z trzech miejscowości naszej gminy).

Zadanie to realizowane było etapami i wymagało dużo nakładów finansowych jak również dobrej i sprawnej organizacji prac przez Zakład Remontowo-Budowlany w Czchowie.

Stary strych zamienił się w piękne sale lekcyjne, hol, korytarze, sanitariaty których można nam pozazdrościć.

W piwnicach szkoły wygoszparowano pomieszczenia na szatnię dla gimnazjum.

Zmienia się również teren wokół szkoły, wykonano kolektor odprowadzający wodę z rynien, na ukończeniu są prace ziemne związane z prawidłowym zagospodarowaniem terenu przyszkolnego.

Tam gdzie do niedawna istniało wysypisko śmieci, rosty pokrzywy i krzaki powstaną piękne tereny rekreacyjne i sportowe.

Niedługo rozpoczną się prace przy budowie ogrodzenia od strony ulicy Basztovej oraz prace przy przebudowie słupowej linii telefonicznej biegnącej przez podwórko szkolne na kanalizację telefoniczną.

Na pewno jeszcze wiele należało by zrobić aby upiększyć i uporządkować tereny, które nas otaczają ale należy również zwrócić uwagę, że wszystkie tego typu przedsięwzięcia wymagają środków finansowych, których ciągle jest za mało.

Janusz Ryba

Święto Dzieci Gór

Jeszcze na początku stycznia z opublikowanych danych dotyczących dotacji na działalność kulturalną wynikało, że przeznaczone przez marszałka pieniądze są niższe od wnioskowanych kwot, co stawiało pod znakiem zapytania możliwość realizacji w Nowym Sączu pełnego kalendarza imprez, w szczególności chodzi tutaj o Święto Dzieci Gór do którego uczestnictwa organizatorzy zaprosili również zespół „Mali Czchowianie”. Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” miało już dawno listę uczestników tylko brakowało im funduszy. Na tę imprezę z budżetu miasta mają otrzymać około 60 tys. zł., a od marszałka prawdopodobnie 50 tys. zł. Należy przypomnieć, że w ubiegłym roku „Święto Dzieci Gór” się nie odbyło z powodu braku pieniędzy. Ostatnia impreza, w 2000 roku, kosztowała MCK Sokół około 350 tys. zł. Przy tej okazji warto nadmienić, że tegoroczna dotacja budżetowa dla OPG Czchów wynosi 150 tys. zł.

W Święcie Dzieci Gór bierze udział około 500 dzieci z różnych krajów, a odbędzie się w dniach od 21 do 28 lipca 2002r. MCK w Nowym Sączu przy realizacji imprezy będzie szukać oszczędności i sponsorów.

Może dobrym sposobem na szukanie oszczędności przez MCK w Nowym Sączu jest podzielenie się kosztami z zespołami występującymi, a są one dość spore. Przybliżony koszt prezentacji naszego zespołu „Mali Czchowianie” podczas X Międzynarodowego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych „Święto Dzieci Gór” w Nowym Sączu szacuje się na ponad 10 tys. zł. Owszem, impreza jest świetną promocją naszego regionu i Powiatu Brzeskiego, a poza tym nasz zespół jako jedyny z Powiatu Brzeskiego został wyróżniony i zaproszony do udziału w festiwalu.

W tym roku w festiwalu bierze udział 6 zespołów polskich i 6 zagranicznych z: Angoli, Bośni i Hercegowiny, Rosji, Meksyku, Chin, Hiszpanii. Każdy zespół polski będzie mieć przypisanego partnera jakim jest zespół zagraniczny. Festiwal trwa 7 dni, w jednym dniu nasz zespół wraz z zespołem towarzyszącym jest gospodarzem festiwalu. W tym dniu odbywają się prezentacje naszego regionu na ulicach miasta Nowego Sącza, w postaci kiermaszu sztuki ludowej i artystów nieprofesjonalnych, prezentacji kuchni regionalnej, organizacji stoiska z wydawnictwami regionalnymi i innymi gadżetami, jak też organizacja koncertu galowego w hali sportowej w Nowym Sączu. W czasie tygodnia festiwalowego przewidziany jest 1 dzień, w którym zespół polski zaprasza towarzyszącego mu partnera zagranicznego do swojej miejscowości i u siebie go gości. Ponadto planowane są występy zespołu w Suchej Beskidzkiej, Lipnicy Murowanej, Wieliczce, Rabce, Piwnicznej, Zakopanym i Krakowie. W trakcie festiwalu przewidziane są imprezy towarzyszące – wspólne ogniska, spotkania, imprezy sportowe, wycieczki.

W ramach festiwalu powołana zostanie Międzynarodowa Rada Artystyczna, która dokona oceny programu zespołu i sposobu jego przedstawienia na scenie. Festiwal rozpoczyna i kończy się uroczystą mszą św. w Bazylice w Nowym Sączu. Przewidziane są również konferencje prasowe oraz spotkanie w Ratuszu Miejskim w Nowym Sączu z władzami regionu. W trakcie całego pobytu zespół musi mieć do dyspozycji autokar, aby mógł wyjeżdżać na różne imprezy w terenie.

Właśnie tak będzie upływał czas 30 osobowej grupie dzieci z naszego zespołu. Całkiem śmiało można powiedzieć, że nasze dzieci bardzo się napracują, aby ukazać wizerunek naszego regionu od jak najlepszej strony.

Mam nadzieję, że ten festiwal przyniesie oczekiwane owoce zarówno zespołowi jak i naszemu regionowi.

E.K.

KALEJDOSKOP

- W Czchowie przy ulicy Armii Krajowej powstał duży parking. Niewielki, który był tam dotychczas w dobie samochodowej ekspansji okazał się zbyt mały nawet dla istniejącej w budynku Straży Pożarnej Poczty Polskiej. A cóż dopiero dla gości weselnych licznie parkujących tam w okresie letnim. Fakt, że zniknął stamtąd niewielki skrawek zieleni — ale było to jedynie dziko rosnące zielsko — zupełnie nie przydające uroku temu miejscu. Myślę zatem, że dobrze się stało.

- Kino w Czchowie ożyło — a to za sprawą filmów, które okazały się prawdziwymi hitami. Nic w tym dziwnego, gdyż „Harry Potter” i „Władca Pierścieni” podbiły serca widzów na całym świecie.

- Przed „Małymi Czchowianami” sezon występów. Zaczynają na uroczystej akademii z okazji 3Maja w sali kina „Baszta” w Czchowie, potem 5 maja na Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Łoniowej, następnie 22-23 czerwca w Rabce na XXVI Karpackim Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych i już w lipcu na trwającym tydzień Międzynarodowym Święcie Dzieci Gór w Nowym Sączu. Dodatkowo czekają ich jeszcze występy na kilku miejscowych imprezach letnich. Jednym, słowem zespół rośnie w siłę i zdobywa popularność.

- Wiosna w pełni. Trwają prace polowe i pięknie kwitną sady. Chce się żyć, gdy przyroda się budzi. Warto w tym właśnie

czasie na chwilę przysiąść na ławce i posłuchać jak wszystko rośnie, jak pięknie śpiewają ptaki i pooddychać, pooddychać po wiosennej burzy...

- Od kwietnia zaczęła się rywalizacja międzyszkolna w ramach corocznego Turnieju Kulturalnego Szkół. Uczniowie dają z siebie wszystko na scenie kina „Baszta” w Czchowie, a naprawdę mają co pokazać! Podczas ostatniej konkurencji — śpiewu — objawiły się nieoczekiwane prawdziwe talenty w tej dziedzinie i rozbłysnął prawdziwy idol publiczności. Kto nim był? Zapytajcie dziewczyn z gimnazjum!

- Trwają prace ziemne przy budowie boiska sportowego w miejscowości Tymowa. Tamtejsza społeczność jest przekonana o konieczności takiej inwestycji na ich terenie. Oby przyniosła ona w przyszłości wymierny efekt w postaci wybitnego sportowca.

- W Czchowie rozpoczął się już sezon turystyczny. Za podziwianie widoków z baszty należy zapłacić 2 zł., a

Za bilet ulgowy 1 zł. Chętnych do zwiedzania naszej gminy nie brakuje, do sezonu turystycznego już się przygotowujemy. Oznakowany jest szlak architektury drewnianej, a w planie OPG jest oznakowanie 3 pętli tras rowerowych.

- Bociany zagościły u nas już w marcu, a jaskółki w kwietniu. To dobry znak, ale czy nie za wcześnie odwiedzają nasze strony?

- Pomimo stosunkowo dużej ilości sklepów spożywczych w sobotnie wczesne popołudnie w Czchowie nie można nabyć pieczywa. Na naszym terenie istnieją dwie piekarnie — ciekawe dlaczego narzekamy na brak chleba?

Zespół Szkół w Czchowie

ul. Sąddecka 187, 32-800 Czchów
tel./fax (0 14) 684 32 30

Zespół Szkół posiada dobrą bazę lokalową. W szkole istnieją dwie pracownie: komputerowa z Internetem i języka niemieckiego, funkcjonuje również biblioteka szkolna. Szkoła jest placówką w której kształcą się obecnie 360 uczniów i słuchaczy. Stwarza to miłą i serdeczną atmosferę, w relacjach uczeń - uczeń, uczeń - nauczyciel.

Obok istniejącego budynku szkolnego powstaje nowy obiekt szkolny który zostanie oddany do użytku w najbliższych latach.

Mimo krótkiej działalności szkoły, możemy poszczycić się wieloma osiągnięciami i sukcesami. Młodzież brała udział w wielu konkursach i olimpiadach na szczeblu rejonu, powiatu i województwa. Najważniejsze sukcesy i osiągnięcia przedstawiają się następująco:



- IV miejsce na szczeblu wojewódzkim w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej,
- I miejsce w eliminacjach wojewódzkich Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej,
- II miejsce w eliminacjach powiatowych konkursu o życiu i działalności ks. Prymasa S. Wyszyńskiego,
- IV miejsce w piłce siatkowej i koszykowej chłopców na szczeblu powiatu,
- I miejsce drużynowe chłopców i dziewcząt w Miejskich Biegach Floriańskich w latach 1999-2001.

Szkoła prowadzi różnorodne zajęcia pozalekcyjne: wycieczki autokarowe, piesze, rowerowe w ramach Koła PTTK, zajęcia dodatkowe przygotowujące do egzaminów maturalnych z j. polskiego, niemieckiego matematyki, historii, geografii, biologii, nadobowiązkowe z j. angielskiego.

Młodzież szkolna uczestniczy w pracach na rzecz Misji w Ośrodku Formacji Misyjnej na Kozieńcu (Czchów). Aktywnie działa również Samorząd Uczniowski prowadząc sekcję: naukową, kulturalną, porządkową. Prowadzona jest współpraca zagraniczna (ostatnio udział młodzieży w seminarium nt. Unii Europejskiej w Niemczech)

Dobre przygotowanie do studiów uzyskasz w

- Liceum Ogólnokształcącym - z poszerzoną nauką języka angielskiego i niemieckiego
- technikum ekonomicznym - kończąc naukę w Technikum Ekonomicznym zdobędziesz atrakcyjny zawód: technik ekonomisty o specjalności rachunkowość i finanse.

Atrakcyjny zawód można również zdobyć w Zasadniczej Szkole Zawodowej:

- sprzedawcy
- kelnera
- kucharza

- krawca
- mechanika samochodowego
- i inne (praktyczna nauka zawodu w zakładach pracy)

Szkołach dla dorosłych

- Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych - z poszerzoną informatyką (dla absolwentów szkół zawodowych)
- Szkoła Policealna - pozwoli ci uzyskać tytuł technika ekonomisty o specjalności ekonomiczno informatycznej

W naszej szkole poznasz ciekawe przedmioty

- elementy prawa
- technikę biurową
- komputeryzację prac biurowych
- ekonomię
- rachunkowość
- finanse

Zapewniamy:

- wyspecjalizowaną kadrę pedagogiczną
- dobrą bazę dydaktyczną
- nowoczesną pracownię komputerową
- zdobycie dobrego zawodu
- niskie koszty kształcenia
- przyjazną, rodzinną atmosferę
- dobre połączenia komunikacyjne
- wyjazdy na wycieczki, do teatru, kina, wystawy i inne

Dokumenty które musisz złożyć w naszej szkole to:

- podanie
- życiorys
- świadectwo
- wyniki badań kompetencji

Sekretariat szkoły czynny codziennie od 9.00 do 15.00

SPECJALISTYCZNY GABINET KARDIOLOGICZNY

DR MED. PAULIN MOSZCZYŃSKI
BRZESKO UL. OGRODOWA 13

- Konsultacje kardiologiczne
- Echo serca
- Holter EKG
- Całodobowe monitorowanie ciśnienia tętniczego
- EKG wysiłkowe
- USG jamy brzusznej

INFORMACJA I REJESTRACJA

Tel. 66 33 030

W godzinach pracy:

Poniedziałek Wtorek Czwartek 8⁰⁰ - 16⁰⁰
Środa 10⁰⁰ - 20⁰⁰
Piątek 7³⁰ - 13³⁰

RABEK

Zbigniew Rabiasz

Okazja ! Najtańszy węgiel!

Oferujemy:

- węgiel, koks, miat
- materiały budowlane
- pokrycia dachowe
- stal
- materiały rolnicze
- beton towarowy z dostawą na miejsce

Firma prowadzi sprzedaż ratalną

Serdecznie zapraszamy na zakupy do naszych placówek:

- ❖ Jurków – tel. (0-14) 68 43 400
- ❖ Bochnia – tel. (0-14) 61 12 982
- ❖ Dębno – tel. (0-14) 66 50 102
- ❖ Tarnów – tel. (0-14) 62 76 216
- ❖ Gnojnik – tel. (0-14) 68 49 240
- ❖ Tymowa – tel. (0-14) 68 60 560
- ❖ Lipnica Murowana – tel. (0-14) 68 52 424

Na terenie naszej firmy istnieje sklep ogrodniczy i szkółka z bogatą ofertą krzewów ozdobnych.



**Zakład Doskonalenia Zawodowego
Zespół Warsztatów Szkoleniowych
ul. Sądecka 32, 32-860 Czchów
tel/fax (014) 68 43 330, (014) 66 36 019**

Poleca swoje wyroby i usługi w branży mechanicznej i drzewnej:

- * wiertarki stołowe typ WSD-6 zakres obrotów 1250÷8000 obr/min,
- WSE-13 zakres obrotów 450÷4500 obr/min
- * przekładnie ślimakowo-zębate (motoreduktory) o przełożeniach od 1:30 do 1:250 i napędzie silników o mocy od 0,18 ÷ 1,5 kW
- * bojlerki 150l z wężownicą i bez wężownicy oraz nietypowe (z blachy kwasoodpornej oraz ocynkowane)
- * naczynia wyrównawcze CO 22l i 35l
- * spawanie stali i aluminium w osłonie dwutlenku węgla i argonu
- * obróbka cieplna metali
- * cięcie blachy na gilotynie do grubości 6,3mm i długości 2m
- * wykonywanie oprzyrządowań do tłoczenia na prasach
- * wykonywanie i remont nietypowych urządzeń i podzespołów wg. dostarczonej dokumentacji

- * obróbka skrawaniem: metali i drewna
- * składane komplety ogrodowe (piwoławki) o konstrukcji metalowo - drzewnej o długościach l=220cm, l=170cm, l=110cm
- * stolarka budowlana - okna i drzwi balkonowe drewniane jednoramowe, szyby podwójne termoizolacyjne, okucia uchylno-rozwieralne oraz inne rozwiązania konstrukcyjne do uzgodnienia
- * podłogi drewniane
- * wykonywanie wkładów zespolonych 2, 3 szybowych na żądany wymiar
- * docinanie szyb i szklenie okien wszelkiego typu
- * suszenie tarcicy (pojemność komory 10 m³, długość 6 m)
- * usługi ksero
- * usługi transportowe: Nysa, Star 200 (przyczepa, dłużyca)
- * kursy z zakresu BHP (podstawowe, okresowe)

NAUKA

Język francuski
Wanda Widmańska
Tel. 68 43 042



Urząd Miejski w Czchowie informuje, że istnieje możliwość bezpłatnego zamieszczenia reklamy firmy z terenu gminy Czchów na ogrodzeniu obiektu sportowego (stadion) w Czchowie. Moduł reklamowy powinien zawierać następujące wymiary 100x200 cm.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Janem Janickim lub OPG Czchów (nr tel. 6843660).

Biuro Doradcy Podatkowego „ALLESCO” - Aleksandra Marzena Romańska

Proponuje kompleksową obsługę firm w zakresie:

- **PODATKOWE ZEZNANIA ROCZNE**
- księgi handlowe,
- książki przychodów i rozchodów,
- ryczałt ewidencjonowany,
- ewidencja VAT - sporządzanie deklaracji,
- ZUS i sprawy kadrowe,
- podatkowe zeznania różne,
- podatki od spadków i darowizn,
- doradztwo podatkowe

NR WPISU NA LISTĘ MINISTER FINANSÓW 03464

Istnieje możliwość odbioru dokumentów u Klienta.

Biuro czynne w dniach:

poniedziałki, środy, piątki 10.00 - 14.00

Siedziba Biura

- Urząd Miejski Czchów - pokój nr 7

Zakład Instalacji Sanitarnych i C.O. **MONTAŻ I SERWIS**



CZYNNY OD 7.00 DO 17.00

LESZEK SZOT

Jurków 270, 32-860 Czchów, tel. (014) 68 42 203
 (014) 68 42 410

OFERUJE:

- kotły do C.O. : gazowe i węglowe,
- podgrzewacze do wody,
- grzejniki do C.O. firmy RADSON,
- grzejniki łazienkowe
- naczynia przeponowe do wody i do C.O.,
- rury i kształtki stalowe, miedziane, PP i PE,
- materiały do ogrzewań podłogowych,
- materiały do kanalizacji,
- kolektory słoneczne.

Vaillant
 AUTORYZOWANY SERWIS
 SPRZEDAŻ



**KORZYSTNE WARUNKI ZAKUPU !
 ZAPRASZAMY!**

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

CZYNNY CAŁĄ DOBĘ

Grzegorz Wojakiewicz
32-860 Czchów, ul. Szkolna 36
Tel. (0-14) 68- 43-649
Tel. kom. 0605316223



Dysponujemy karawanem wraz z obsługą.
 Przewóz na terenie całego kraju.
 Chłodnia do przechowywania zwłok.
 Trumny - różne wzory, w cenie producenta.
 Klepsydry gratis.
 Przewóz trumien do klienta gratis.
 Wieńce i wianki.



KRZYŻÓWKI KRYSIANA

LITERY Z PÓŁ PONUMEROWANYCH W PRAWYM
DOLNYM ROGU, NAPISANE OD 1 DO 27,

UTWORZĄ ROZWIĄZANIE

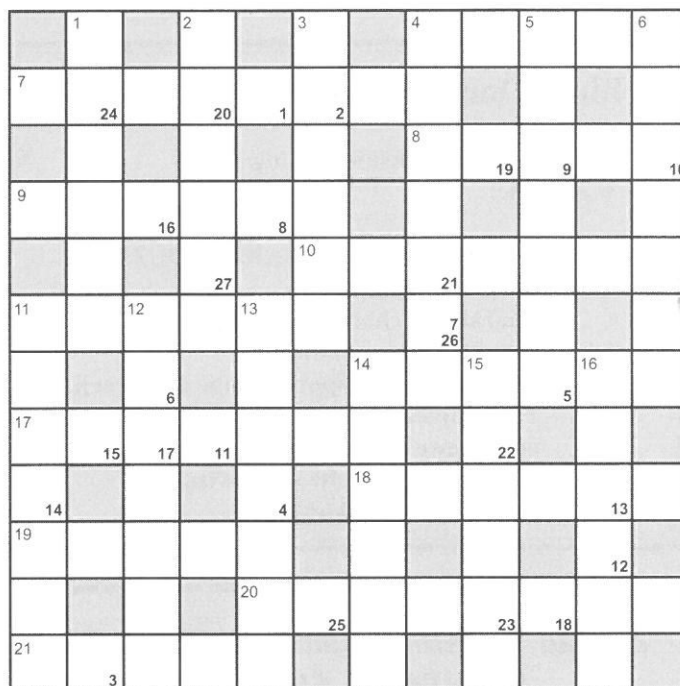
- PRZYSŁOWIE ŁACIŃSKIE.

Poziomo

- 4) innowierca np. chrześcijanin dla muzułmanina
- 7) stoi na świeczniku i załzawionym oku
- 8) Ferenc; 1811-1886, czołowy kompozytor węgierski
- 9) jaja żab
- 10) łobuz, gagatek, ziółko
- 11) ogrodzenie, płot
- 14) czysta do zapisania
- 17) utrapienie otyłego
- 18) niszczycielska burza tropikalna
- 19) Chochołowski w Tatrach
- 20) kwoka z kurczętami
- 21) skrajne ubóstwo

Pionowo

- 1) burak czerwony z chrzanem i kwaskiem cytrynowym
- 2) Mazan, dziennikarz - krakauer
- 3) laska taternicka
- 4) potoczna nazwa ziem polskich pod zaborem austriackim
- 5) tkanina z meszkiem
- 6) budowla na planie koła
- 11) cesarski mieszkaniec Antarktydy
- 12) pochodzenie, korzenie
- 13) chusteczka pod szyję
- 14) krzyżówka
- 15) bunt szlachty przeciwko królowi
- 16) końcówka zadanie



	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27

Krystian

OGŁOSZENIE!

**Sprzedam działkę 7 arów przy ulicy
Ogrodowej w Czchowie – uzbrojoną.
Tel.(0-12) 658 51 05**

**Sprzedam nowy dom 240m² oraz
sprzedam dom letniskowy 70m²
z garażem.**

**Tel. 0 (prefix) 12 636 57 17
0 (prefix) 17 225 21 97
Tel. kom. 608 535 642
e-mail: gosiabojd@poczta.onet.pl**

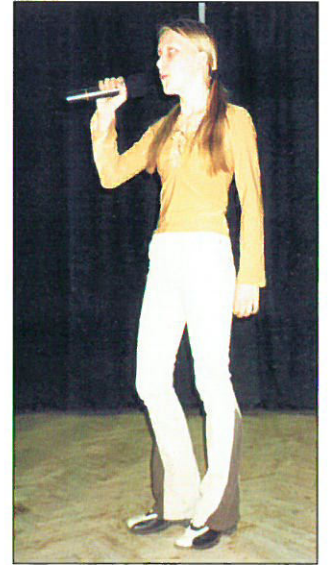
Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru nadesłali:

**Paweł Krzan z Biskupiec Melsztyńskich
i Maria Piech ze Złotej.**

Zwycięzców zapraszamy po odbiór nagród do OPG Czchów.

**JUŻ OD MAJA
Z WIEŻY ZAMKOWEJ
POPŁYNIE MELODIA
HEJNAŁU CZCHOWSKIEGO.
ZAPRASZAMY DO SŁUCHANIA.**

ŚPIEW TKSZ



OFICJALNI SPONSORZY:




Firma Nakielny s.c.
KOMPLEKS ROZRYWKOWY

AKROPOL

CZCHÓW - ZAPORA
Tel. (014) 68 43 026


kawiarnia • dyskoteki




**BANK SPÓŁDZIELCZY
RZEMIOSŁA W KRAKOWIE
O/ CZCHÓW**

r-k 19301132-85891032 GBPZ SA Wrocław
O/Tarnów
tel. 0 14 66 36 109, 66 36 066, 66 36 017



Oddział czchowski BSR to nowoczesna placówka finansowa oferująca kredyty na utworzenie lub urządzenie gospodarstwa rolnego, obsługę finansową, lokaty terminowe, kredyty na działalność gospodarczą, prowadzenie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych.

32-860 Tymowa 367, tel. (014) 68 60 520, tel./fax (014) 68 60 440
Biuro handlowe: 33-100 Tarnów, ul. Tuchowska 80
tel. (014) 626 88 26

PRODUCENT STOLARKI PCV I ALUMINIUM

W CENIE USŁUGI WYKONANIE POMIARÓW,
PROJEKTÓW ORAZ TRANSPORT DO KLIENTA

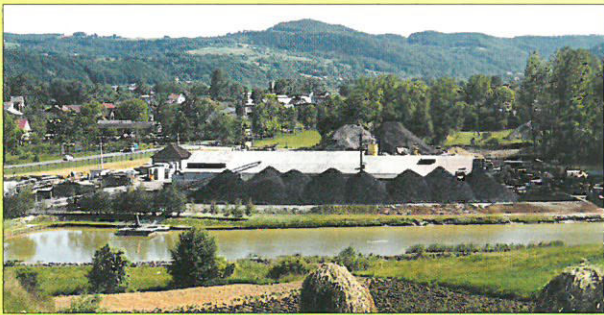
Firma Usługowo - Handlowa
„RABEK” w Jurkowie
tel. 014 6860540 - biuro
tel. (014) 6843400 - dział sprzedaży
fax (014) 6843441 www.republika.pl/rabek e-mail: rabek1@poczta.onet.pl

Dealer: Nadwiślańskiego Węgla S.A.

Przedstawiciel

- Cementowni Nowiny
- Firmy "Libet" S.A. (kostka brukowa)
- Firmy "Siatkopol" (siatka ocynkowana i powlek.)
- Zakładów Wapienniczych Górażdże
- Austrotherm Oświęcim Polska (styropian)
- Embra Gniew (Keramzyt)
- Polinova Bieruń (papy i mat. hydroizolacyjne)
- Rockwool Polska (wełna mineralna)
- Firmy "TZBC SA" Wola Rzędzińska (ceram. budow.)
- Bruk-Bet (kostka brukowa)
- IBF Bolesławiec (dachówki betonowe)
- Florian Podkarpacie (pokrycia dachowe - blacha)
- Fakro (okna dachowe)

- sprzedaż betonu towarowego i galanterii betoniarzkiej
- węgiel, koks, miel
- materiały budowlane, stal
- materiały rolnicze i ogrodnicze
- oleje BP
- wulkanizacja ogumienia sam. ciężarowych
- pomoc drogowa
- stacja paliw w Dębnie



Czas Czchowa - miesięcznik regionalny Gminy Czchów. **Redakcja:** Redaktor Naczelny - Elżbieta Kornaś, **Foto** - Stanisław Nieć, **Rozrywka** - Jan Krystian Goliński. **Wydawca** - Ośrodek Promocji Gminy Czchów. **Pismo finansowane przez:** Ośrodek Promocji Gminy Czchów oraz sponsorów - Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie O/Czchów * Firmę Usługowo-Handlową "Rabek" w Jurkowie * „Seko” sp z o.o. w Tymowej * Firmę NAKIELNY s.c. Kompleks Rozrywkowy „Akropol” w Czchowie * **Adres do korespondencji:** 32-860 Czchów, Rynek 12, tel. 68 436 60. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie - w razie ich druku - możliwość skrótów. Za treść ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialności. **Skład i Druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, Tel./Fax (014) 66 311 91, Tel. (014) 686 14 70.